

Sapieżyńska 10A

2 stycznia 2020

OPCW (Organisation for Prohibition of Chemical Weapons) jest organizacją sprzeciwiającą się wykorzystywaniu broni chemicznej. Ujawnione niewygodne fakty wskazują na inscenizację rzekomego użycia broni chemicznej przez Bashar Assada tylko po to, by dać pretekst do zbombardowania Syrii, ale opisane przez dziennikarza „Newsweeka” – Tareqa Haddada decyzją redakcji nie zostały opublikowane.

Autor złożył rezygnację z pracy, a w niej argumentował: „Wstyd, że wolicie stracić utalentowanego dziennikarza, któremu zależy na rzetelnym dziennikarstwie, ceniącego pracę na rzecz interesu USA. Takim postępowaniem coraz więcej osób zrazi się do „Newsweeka”, bo odbiorców traktujecie jak idiotów nie podając udowodnionych faktów, które czytelnicy z łatwością znajdą gdzie indziej”.

„Newsweek” zdaje się pozostawać pod wpływem patrona jakim jest CFR (Council for Foreign Relations, mającej siostrzany odpowiednik europejski w postaci European Council for Foreign Relations). Zwolniony dziennikarz wnikliwie analizując powiązania świata dziennikarskiego z ich patronami; dostrzega istotny wpływ jaki mają oni na cenzurę, stronnictwo przedstawiania faktów dające wypaczony obraz rzeczywistości.

Nie ma cenzora na Mysiej, ale jest warszawskie przedstawicielstwo ECFR, które troszczy się o organizowanie konferencji o tematyce „Jak Europa może bronić liberalnego porządku międzynarodowego” (09.12.2019 r.), „Jak Europa ma ratować NATO” (01.12.2019 r.), „Korzyści płynące z fragmentacji sceny politycznej”.

Współpracujący z CFR, czy ECFR dziennikarze piszą na ogół na łamach czasopism, czy gazet w części poświęconej sprawom międzynarodowym. Artykuły przez nich pisane są niczym dyktando

polityki międzynarodowej, a więc dla przykładu: co Stany Zjednoczone powinny zrealizować w Iraku. To takie polityczne przepisy dla kulinariów wojny. Publikowany jako FOREIGN AFFAIRS – przyszłość systemu międzynarodowego, jest tytułem wpływającym na narracje polityków mających urabiać opinię publiczną.

Czy media internetowe wolne są od tego wpływu? Niestety, zdaniem Tareqa Haddada „Twitter” jest cieniem tego zjawiska, ponieważ również nie dopuszcza pewnych opinii do publicznej wiadomości, dlatego z chwilą rezygnacji postanowił być niezależnym dziennikarzem. Może banalne, ale jego podziękowania za wsparcie internautów nie doczekały się publikacji, zatem cenzura działa i tam.

Nihil novi.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net